

OPIEKUN KATOLICKI

N^o 33.

dawniej „Gazeta Górnoszląska.“

Rok XIV.

Bytom (Beuthen O/S.) dn. 30 kwietnia 1887.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O/S.) Dyngstrasse 27.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frandler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński Paris, Rue Vézeléy Nr. 3.

Rekopisma nadesłane redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom dn. 29 kwietnia.

Jak to w ostatnim numerze podaliśmy, zeszłego czwartku wzięła pruska Izba poselska pod swoje obrady to prawo kościelne, które uradzono w pruskiej Izbie Panów jeszcze przed Wielkanocą. Nowe to prawo ma przynieść ulgę nam katolikom i naszemu kościołowi a przytem zakończyć walkę kulturową która trwała przez 16 lat.

Rząd pruski chciał prawo to mieć innem, niż je uchwaliła Izba Panów. W tej Izbie bowiem jest także członkiem katolicki Biskup z Fuldy ks. Kopp, który zasiągnął u Ojca św., czego się ma w tej sprawie dopominać od rządu i od Izby Panów. Idąc następnie za radą Ojca św., zażądał Biskup Kopp, żeby wiele przepisów w nowym prawie zmieniono.

Stało się tak, ale nie ze wszystkim. W dwóch mianowicie rzeczach nie zgodziła się Izba Panów na żądanie czyli poprawki Biskupa Koppa. Przepisała bowiem, że biskupi mają naczelnym prezesom donosić, którego księdza chcą gdzie ustanowić proboszczem, a naczelnym prezesi mogą się na to zgodzić albo i nie zgodzić. Jeżeli się nie zgodzą, natenczas biskup nie może tego księdza zrobić proboszczem w tem miejscu. Na-

czelny prezes zaś nie potrzebuje wcale podawać przyczyny, dla której mu się ten ksiądz na proboszcza nie podobał.

Ksiądz Biskup Kopp dopominał się, aby takiego szerokiego prawa naczelnym prezesom nie dawać a przez to biskupów i duchowieństwa tak bardzo w prawach i wolności nie ograniczać. Dopominał się mianowicie, żeby wyraźnie w prawie napisać, iż naczelnym prezes musi podać powody, a nadto że mu nie wolno odmawiać swego przyzwolenia z takiej przyczyny, iż mu się postępowanie księdza przy wyborach lub przy wykonywaniu jakiego prawa politycznego lub obywatelskiego nie podoba. Żądania te Izba Panów odrzuciła.

Tak samo nie chciała Izba Panów zgodzić się na to, aby zakonowi i zakonnikom wolno było osiedlać się, gdzie im się podoba bez opowiadania się i pozwolenia od rządu. Przepisano owszem, że zakon jakikolwiek może się w Prusiech osiedlać tylko za wyraźnym pozwoleniem rządu, o które prosić w pierw trzeba.

Gdy więc przeszłego czwartku 21 b. m. poczęto nad tem prawem radzić w pruskiej Izbie poselskiej, posłowie katolicy, tak Polacy jak i Niemcy, oświadczyli z góry w krótkich słowach, że będą posłuszni Ojcu św.,

przyjmą prawo tak, jak je Izba panów uchwaliła, ale w niczem zmienić nie pozwoła.

Nowe prawo kościelne będzie więc takie, jak już je znamy z uchwały Izby Panów. Boże daj, aby się ziściły nadzieje Ojca św. i aby mu się udało w drodze ugody z rządem pruskim uzyskać reszty.

Oświadczenie

posłów katolickich frakcyi Centrum w izbie poselskiej.

w dniu 21 kwietnia r. b.

W imieniu kolegów swoich dr. Windthorst odczytał następujące oświadczenie:

„Ze strony Stolicy św. której kompetencya w kwestjach rządu kościelnego nie ulega żadnej wątpliwości, oświadczone, że projekt kościelno-polityczny, przyjęty przez Izbę panów, ze względu na obecne stosunki może być telerowany, że dalej projekt ten toruje drogę do tak dawno i tak silnie upragnionego pokoju, że nakoniec, co się tyczy sprawy protestu, pomiędzy Stolicą św. a rządem pruskim toczą się obecnie dalsze rokowania, przyczem Ojciec św. starać się będzie doprowadzić do pojednawczego porozumienia w sprawie pytania, jak należy pojmować kwestyę protestu i jakie normy mają obowiązywać w razie, jeżeli pomiędzy Biskupem a naczelnym prezesem zajdą nieporozumienia. (Aha! po lewicy). Co do powyższych układów wspomniano w obustron-

Jak sobie kto pościele, tak się wyspi.

(Dokończenie).

Mocno to zdawało się cieszyć murzyna, Karol grał więcej. Na głos fletu, zbiegła się cała gromada murzynów — gdy przestał, zaczęli go przez znaki prosić, aby grał jeszcze, a wydawszy wesole okrzyki, zaczęli skakać i tańczyć. Teraz znów się zgromadzili pospolu; przystąpił jeden do Karola i chciał go prowadzić. Karol skiwnął na brata — lecz murzyn wskazał mu przeciwną stronę — a gdy Karol iść nie chciał, zaczął go murzyn gwałtem ciągnąć; Karol rzucił flet bratu, murzyn go napowrót przyniósł, i zdawał się prosić Karola, aby sam z nim szedł.

Gdy się to stało, dwaj murzyni przypadli do Wilhelma, związali go i wlekli ku ogniu. Karol zaczął krzyczeć, Wilhelm też samo, bo obydwaj spostrzegli to, że Wilhelma chcą zabić; obydwaj tedy okropnie wrzeszczeli. Murzyni starali się Karola uspokoić; lecz gdy nie przestał, a szczególnie, że zawsze flet odrzucał, wtedy puścili Wilhelma. Wnet spostrzegli jeszcze nową gromadę takichże murzynów nadchodzących. Jeden szedł przodem i zdawał się być ich przełożonym, bo mu wszyscy okazali uszanowanie. Karol musiał przed nim grać na flecie — zaczęli tańczyć i skakać. Może po dobrej godzinie znów Karol i Wilhelm zostali odprowadzeni do swej budki. Tu zostali do wieczora i tam naocznymi byli świadkami, jak ci murzyni podobnie schwytyanych zabijali i jedli. Zgroza ich przejęła na tę dzikość okrutną. Karol rzucił się w objęcie swego brata, zaczął go całować, że go i siebie przez granie na flecie obronił od podobnej śmierci. Nadeszła noc; obydwaj byli słabi; dwóch murzynów ich pilnowało; obydwaj bracia znużeni prędko zasnęli.

Mogła być północ, gdy nagłym wrzaskiem przebudzeni zostali. Zrazu nie wiedzieli co się to ma znaczyć, w końcu atoli pomiarkowali że horda innych murzynów tych napadła; rozpoczęła się walna bitwa, lecz ci, w których ręku ci bracia byli, zostali zwyciężeni i uciekli. W przeciągu pół godziny już było cicho — Karol i Wilhelm rozwiązali się; a że niewiadać już nikogo, uciekli wtedy tak prędko, jak tylko mogli, na to samo miejsce na którym wczoraj schwytyani zostali, a którego położenie dobrze Karol pamiętał. „Może spostrzeżem w bliskości żeglujący okręt“ — mówił do brata — i w samej rzeczy spostrzegli bacik w bliskości płynący ku nim, a nieco dalej wielki okręt. Spieszyli wtedy jak mogli na przeciwko. — Wołał na nich Karol, lecz nierozumieli — dosłyszał, że mówią po francuzku zaczął wtedy i Karol mówić po francuzku i prosił, aby go z bratem zabrali. Stało się — a gdy ci oświadczyli, że chcą pierw wejść na ląd i poszukać, jakich owoców, zaprowadził ich Karol do drzew daktylowych. Co ich tak ukontentowało, że narwawszy znaczną ilość daktyłów, z ochotą ich wzięli.

Przybywszy do wielkiego okrętu, zostali przedstawieni jego kapitanowi. Karol musiał opowiedzieć swoją historią, i mocno się spodobał kapitanowi. A że właśnie na tym okręcie umarł pisarz, powierzył mu więc ten urząd, znalazłszy do tego w Karolu wszelką zdolność. Wilhelm zaś musiał z flisami zarówno pracować, aby próżno chleba nie jadł. Prawda, że Karol dzielił się z nim najmniejszą odrobiną i dopomagał mu w jego ciężkich pracach, póki kapitan niepokochał Karola, i dla niego ulżył nie co bratu.

Okręt płynął do Indyi wschodnich, ale nie prosto do Jawy, lecz do Pondszery. Szczęśliwie przybyli i natrafili zaraz na okręt Holender-

ski, mający wnet odplynąć do Jawy. U kapitana tego okrętu znów dobry Karol pozyskał względy, że go przyrzekł zabrać z bratem, co też w parę tygodni uczynił, i popłynęli w Imię Boskie; w czasie tej podróży tylko ich jeden smutny wypadek spotkał, a to następujący:

Jednego dnia przybywszy ku brzegu, kilku majtków wylądowali z rozkazu kapitana wyszukać pewnych kamieni. Dwaj z pomiędzy nich położyli się nieco przy sobie i zasnęli; w tem zbliżywszy się biały niedźwiedź, porwał jednego za barki w paszczkę i uchodził. Człowiek ten nie wiedząc co się stało, kto go niesie, zaczął krzyczeć: „Co to jest? kto mnie z tyłu trzyma? Gdy na ten jego krzyk drugi podniósł głowę i ujrzał co się dzieje, zakrzyknął: „O nieba! to niedźwiedź!“ porwał się natychmiast, i uchodził. A niedźwiedź pokaleczywszy głowę nieszczęśliwego, zgryzł i wysssał z niego krew zupełnie.

Ini majtkowie będący na brzegu, pospieszyli na ratunek z flintami i hakami, lecz niedźwiedź już tamtego poróżdźdzał. Ujrawszy ludzi, z wściekłością rzucił się na nich, jednego porwał i w sztuki poróżdźdzał; wszyscy tedy ze strachu uciekali. Ci co na okręcie zostali, między którymi był Karol i Wilhelm, pospieszyli im na pomoc, wrócili z sobą uciekających i uderzyli na niedźwiedzia. Trzech na próżno strzelili, bo chybili, a niedźwiedź zażarty swój łup rozdzierał. Strzelil i kapitan; trafił go prawda nad okiem, ale nie zabił. Natarli wszyscy, i przeciw zabili. Poróżdźdżane szczątki po dwóch majtkach, wśród modłów pogrzebali, skórę zaś z niedźwiedzia z sobą zabrali. — W ciągu reszty podróży wiele rozmawiano o żarłoczności białych niedźwiedzi. Wszyscy żalowali nieszczęśliwych zażartych, szczególnie kapitan swego wiernego sługi, którego wysłał na wyszukanie drogich ka-

nych notach i zaznaczono wyraźnie, że te noty w zasadzie odpowiadają temu, co w swych wypowiedziach o prawie „veto“ i o usadniającego je powodach X. Biskup fuldajski. Tem powodowany wezwał nas Ojciec św., abyśmy wystąpili za przyjęciem kościelno-politycznego projektu, tak jak ten projekt wyszedł z Izby panów. Dziękując nadzieję Ojca św. i wierni hasłom, które głosiliśmy przez cały czas walki kościelno-politycznej, będziemy posłuszni temu wezwaniu. Gdyby wbrew oczekiwaniu tenor projektu przyjętego w Izbie panów miał pod jakimkolwiek względem zostać zmieniony na niekorzystny wolności Kościoła, w takim razie widzielibyśmy się zniewoleni do głosowania przeciwko całej ustawie. (Słuchajcie! Słuchajcie! u narodowych liberalów). Stosownie do co dopiero zaznaczonego stanowiska sądzimy, że obrady w komisji są niepotrzebne i w danym razie głosować będziemy przeciwko odnośnemu wnioskowi.“

Oświadczenie

posłów polskich, w pruskiej izbie poselskiej
dnia 22 bm.

Ks. dr. Jażdżewski odczytał następujące oświadczenie w imieniu posłów polskich:

„I my, posłowie polscy, nie uważamy za stosowne, aby rozbiierać tutaj treść projektu kościelnego, chyba, żeby nam dano powód do tego. Znany list Ojca św., pisany do Arcybiskupa kolońskiego, w którym Ojciec św. wyraża życzenie, aby posłowie katolicycy w interesie stałego pokoju między państwem a Kościołem przyjęli te ułatwienia, jakie projekt dla rozwoju życia katolickiego podaje, a Stolicy Apostolskiej pozostawili dalszą troskę o usunięcie niedostatków, jakie się w projekcie znajdują; znany list Ojca św., powtarzamy, zniewala nas, abyśmy projektowi temu nie odmówili naszego poparcia.“

Ażeby dalszym układem między rządem pruskim a Stolicą Apostolską nie przeszkadzać, nie będziemy stawiali z naszej strony żadnych poprawek projektowi.“

RATUNEK

w niebezpieczeństwie nagłej śmierci.

(Wyjętek z Makrobiotyki Hufelandta).
(Dokończenie).

Te proste sposoby, których każdy użyć może i powinien względem bliźniego niebezpieczeństwem śmierci zagrożonego, jeżeli spieszenie zastósowane-

mieni, a którego to nieszczęście spotkało. Po trzynastu dniach wylądowali szczęśliwie w Batawii. Karol i Wilhelm, złożony czule dzięki kapitanowi okrętu, udali się do swego stryja.

Choć mu smutną wiadomość przynieśli o rozbiciu się okrętu, przyjął ich przecie bardzo uprzejmie, równie jak i jego małżonka. A gdy Karol stryjowi i stryjence okolicznie opowiedział wszystkie zdarzenia w czasie żeglugi, pomnożyli swoją ku nim uprzejmość. Sprawili im zaraz nowe suknie, i zaopatrzyli we wszystko, czego tylko potrzebować mogli. — Słowem, tak się nimi zajęli, jak swojemi dziećmi. Karol przez swoje dobre sprawowanie się, coraz więcej zyskiwał miłość swego stryja i stryjunki; lecz Wilhelm wcale przeciwnie, bo wrócił się do dawnych wad; równie był leniwy, niezgrabny, nieokrzesany, a z żadnych napomnień i przestróg nie korzystał. Ucieszono się też, gdy po roku oświadczył chęć wrócenia do domu do Europy, i z ukontentowaniemłożył stryj na koszt na odesłanie go. Prawie też Wilhelm trafił na śmierć swego ojca, i objął po nim kram i handel, ale tak źle go prowadził, że nawet pomimo otrzymywanych zasiłków z Indyi, przyszedł do największej nędzy.

Karol zaś po śmierci swego stryja, odziedziczył cały jego majątek. A sprzedawszy go, wrócił do swojej ojczyzny z swoją zającą stryjanką, którą szanował jak matkę kochaną.

Wróciwszy, rozpoczął wielki handel, ożenił się szczęśliwie, i żył szczęśliwy, szanowany i kochany od wszystkich, co go znali. Litując się nad nędzą brata Wilhelma, wziął go do siebie, i z miłości utrzymywał dopóki żył.

Takto więc, pilność i dobre sprawowanie się bywa nagradzane! a znów tak karane leniwość i nieuctwo, z własnej winy pochodzące.

mi zostaną, więcej niezawodnie pomogą, jak w półgodziny później cała sztuka lekarska; a przynajmniej nie stracimy bezużytecznie czasu i nie dozwolimy słabej iskiierce życia zupełnie zagasnąć.

Do drugiej klasy podobnych nieszczęśliwych należą zmarzli. Tacy wymagają całkiem odmiennego ratunku. Ciepłem można ich zabić. W tym razie należy ich zaraz albo zagrzebać w śniegu po głowę, albo włożyć ich w kąpiel z najzimniejszej wody, jaka tylko być może, tylko nie zamrażonej. W ten czas wskrzesi się życie samo z siebie i skoro się znowu objawi, wlewa się im w usta ciepłą herbatę z winem i kładzie się potem chorego w łóżko.

Trzecia klasa mieści w sobie zatrutych. W tym razie posiadamy dwa nieoszacowane środki, które w każdym zatruciu skutecznie działają, których wszędzie bez apteki użyć można i które też żadnej wiadomości lekarskiej nie wymagają. Są to: mleko i oliwa. Temi dwoma środkami można nawet najstraszliwsze arsenikowe zatrucia uleczyć. Wypełniają one dwa główne zamiary leczenia, wypróżnienie i bezwładnienie trucizny. Daje się więc jak najwięcej, ile tylko chory znieść może pić mleka, choćby chory womitował, bo to jest owszem bardzo pożyteczne, a co kwadrans, pół filiżanki oleju, jakikolwiek on będzie, lniany, migdałowy, makowy lub oliwny. Jeżeli wiadomo, że otrucie nastąpiło przez arsenik, sublimat lub inną jaką sól metaliczną, rozpuszcza się mydło w wodzie i daje się do picia. Sposób ten dostateczny będzie, dopóki lekarz nie przybędzie, a częstokroć obędzie się nawet bez rady jego.“

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin, 25. kwiet. Izba poselska w drugim czytaniu projektu kościelno-politycznego takowo przyjęła i to głosując imiennie, 230 głosami przeciw 117 głosom. Wstrzymało się od głosowania 22.

ZIEMIE POLSKIE.

Zarząd kolei nadwiślańskiej obniżył o 50% taryfę towarową dla przedmiotów wysyłanych na wrześniową wystawę do Krakowa.

Przy wysyłaniu przedmiotów płaci się całą należność, a z powrotem za okazaniem świadectwa komitetu wystawy, uzyskuje się prawo bezpłatnego przewozu.

FRANCYA.

„Presse“, podaje wiadomość z Paryża, iż rząd zamierza odroczyć wystawę do roku 1890,

Jak to Pan Bóg nagradza cnotę.

(Dokończenie).

W kilka lat po tej rozmowie, zacna kobieta w ciężką zapadła niemoc, nie narzekała jednak, lecz w cierpliwości oddawała się opiece Boskiej. Ufność w pomoc Opatrzności, o której tyle słyszała w kościele i w domu, pocieszała ją i wzmacniała, osładzając gorzkie boleści. Przykrzejszy był los córki, która widząc matkę w ciężkiej, niebezpiecznej słabości, przewidywała rychły jej zgon, a z nim swe sieroctwo. Łatwo sobie wyobrazić z jaką pilnością doglądała chorej, podawała lekarstwa, dniem i nocą czuwała przy jej łożu, pragnąc podzielić cierpienia ukochanej matki; jak gorąco prosiła Boga o zdrowie dla niej. I wysłuchał Bóg modłów pocziwej dziewczyny, matka jej po kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiała. Niestety! nowy smutek zatrul radości pocziwych kobiet. Podczas długiej słabości o zarobku ani było myśleć; dawne szczupłe zasoby pochłonęła nieszczęsna choroba, nie było pieniędzy, czynsz z mieszkania zalegał od roku, a gospodarz wołał i groził. Cóż było począć? Po sprzedaniu niektórych sprzętów i sukien, zgromadzili 15 skudów (skud znaczy 4 i pół marki) zaniosli je właścicielowi i prosili go, aby na resztę poczekal choć ze dwa miesiące. Ten będąc łakomym i nieczulym na nędzę ubogich kobiet, rzekł krótko: „Albo zapłacicie w trzech dniach pięć skudów, albo się wynieście z mieszkania.“ Nie było nadziei uproszenia twardego pana, ani sposobu uniknięcia strasznego wyroku: zapłacić, lub wynieść się z izby. O jakże przykry stan ubogich! Po niejakiem czasie przypominają sobie zakłopotane kobiety, że jest w mieście znany im trochę, młody, dość bogaty pan, który zechce się może ulitować nad ich niedolą i pożyczyci im owych pięć skudów na kilka tygodni.

a nawet zupełnie jej zaniechać, gdyby państwa odmówiły swego współdziałania. Anglia dała już urzędowo odpowiedź odmowną.

— Rząd hiszpański oświadczył także za innymi rządami państw sąsiednich, że urzędowo nie weźmie udziału we wystawie powszechnej paryskiej. Skutkiem takiej ogólnej niechęci rządów ku Francji zdaje się, że wystawa ta odroczone będzie do dalszej przyszłości.

ROSYA.

Z powodu projektowanego podwyższenia opłaty od paszportów piszą „Nowosti“:

„Co zrobią artyści, dla których niebo włoskie jest niezbędnem? co zrobią artyści dramatyczni i operowi, potrzebujący odbywać swe studia za granicą? co uczyni młodzież szkolna, chcąc się kształcić za granicą? co uczyni wreszcie cały zastęp ludzi cherych, potrzebujących prócz ciepłego klimatu i specjalnej pomocy powag naukowych. Słowem cały ciężar nowego opodatkowania spadnie przedewszystkiem na ludzi ubogich i dotknie ich w sposób najcięższy...“

Na to odpowiada „Nowoje Wremia“:

„Pogłoska o podatku tak wielkim od paszportów zagranicznych wywołała wysokie rozdrażnienie w pewnej części naszego społeczeństwa. Zaprojektowano jednocześnie obciążenie nowym podatkiem stęplowym, wynoszącym 3 1/2 miliona rubli, ludności ubogiej, poruszono również sprawę monopolu tytoniowego, który przedewszystkiem dotknie wyrobników i kategorię najuboższej ludności.“

Przeciwko owym projektom nikt nie protestuje; lecz zapowiedź zwiększenia opłaty od paszportów obruszyła kobiety, wydające na jedną suknię więcej aniżeli kosztuje roczny paszport także i syminarzystów, którzy nie widzieli i nie będą nigdy widzieli Europy zachodniej, wreszcie żydów, napływających z całej Europy, ażeby się osiedlić w Rosyi. Wszyscy oni wołają, iż ojczyzna nasza powraca do stanu dzikości, że przypomina Turków i Chińczyków, zapominając przedewszystkiem o tem, iż Turcy i Chińczycy mają tyle rozumu, iż siedzą w domu i bez przyczyny po Europie się nie wędrują.

— „St. Petersburg. Wiadom.“ podają, iż wszystkich lekarzy, mających prawo praktyki w całym państwie rosyjskiem, w roku 1886 departament medyczny naliczył 17,459; lekarzy kobiet chorób kobiecych i dziecięcych, które otrzymały dyplomy po złożeniu egzaminów na żeńskich kursach medycznych przy petersburskim szpitalu wojskowym, naliczono 550; weterynarzy 2,239, dentystów 601.

Idą więc do niego i uprzejmie proszą. Ale jakże się zasmucyli jego odpowiedzią! Pieniądzy wprawdzie nie odmawiał, owszem obiecał dać drugie tyle i więcej nawet, ale taki stawiał warunek, na który żadną miarą zgodzić się nie mogli. Odeszły więc smutne i zawstyżone. Zaledwie stanęły w domu, przysłała za nimi służąca owego pana z pięciu skudami. Oburzona wdowa nie chciała ani patrzeć, kazała służącej odejść z pieniędzmi, i powiedziała panu, że ją swemi słowami tak obraził, iż woli raczej zebrać, niż od niego pożyczyć. Zebrać po domach, to rzecz zbyt trudna dla osoby z duszą szlachetną; ale córka na to gotowa była przystać, byle tylko szła z nią matka, bo wiedziała dobrze, że lepiej prosić pocziwie, niż hojne przyjmować dary z obrazą Boga. Pierwej atoli, nim się wybrały na zebrać, postanowiła zasięgnąć rady swego spowiednika. Ten nie pochwalił zamiaru, lecz kazał się udać do kardynała Montalti, jako ojca ubogich i sierot, znanego w całym Rzymie z dobroczynności. Zapewnił ją, że wzmiankowany prałat każdego łaskawie przyjmie, wysłucha i poratuje, że zaraz na wstępie do palacu mieszka jego sekretarz, który całe dni spędza na rozdzielaniu jałmużny i większych datków za wskazaniem karty z podpisem pana swego.

Lubo nie bez trudności, posłuchała rady spowiednika i poszła. Zaraz w pierwszej palacowej sieni znalazła kilkanaście ubogich; wkrótce otrzymała posłuchanie. Przedstawivszy ze drzeniem i łzami w oczach swą nędzę, błagała najprzód zacnego prałata o przebaczenie zbytniej śmiałości, a potem o pożyczycie pięciu skudów, dodając, że gdy do domu wróci, każe córce napisać kartę dłużną, pieniądze z pewnością odda najdalej za dwa miesiące, ale zastawu nie przyniesie, bo nic takiego nie ma, coby miało jakokolwiek wartość. Kardynałowi bardzo się podobala pro-

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Projektowane połączenie kolei górnośląskiej z nadodrzańską, pomiędzy Tarnowicami a Bytomiem już potwierdzone zostało, a w tym celu wyznaczono na koszt 616,000 M. Prace niebawem też rozpoczęte być mają.

— Ostatniej zimy było rozdanych tu biednym 24,000 porcy zupy. Dzieciom zaś biednym szkolnym 23,000, czyli razem 47,000 porcy.

— Rezerwiści I klasy niepotrzebują starać się o pozwolenie od władzy wojskowej do opuszczenia kraju, jednakowoż obowiązani są wcześniej uwiadomić feldwebela obwodowego o tem, że chcą się wynieść; gdy tego zaniedbają, ścigani będą listami gończemi, a gdy ich władze pochwyca natenczas nastąpi kara pieniężna do 150 mr. lub odpowiednie więzienie.

— Kurs rubli rosyjskich jest już od dawnego czasu bardzo niskim i zmienia się co chwila. Przykład strat jakie powoduje różnica kursu, przytacza Dziennik Łódzki. Pewna firma zgierzka płacić miała w Anglii w listopadzie zr. 30 000 rs. według ówczesnego kursu, postarała się jednak o odłożenie wypłaty do marca. Na odroczeniu tem firma ta straciła 5400 rs.

& Miechowice Tutejsi górnicy sprawili do kościoła parafialnego piękną chorągiew z wizerunkiem św. Barbary, na którą złożyli 450 M.

□ Laurahuta. W zeszły piątek zostały tu wykopane z grobu zwłoki przed 6 laty pochowanego górnika Karola Viktora, w celu sądowego podszukunku. Podejrzowano, że tenże został zamordowany, czego podobno odbyta sekeya dojsć nie mogła.

† Korzec, przy Radzionkowie, dnia 25 kw. Dziś podczas burzy uderzył tu pi run w dom górnika Niki, który splonął do szczytu.

+ Wozniki, 25 kwietnia. Dziś po południu mieliśmy tu burzę połączoną z oberwaniem się chmury. Nasza okolica wyglądała przez czas niejaki jak jakie jezioro. Szkody z tąd są dość znaczne.

× Gliwice, d. 26 kwietnia. Urzędowe ceny z bersy tutejszej zbożowej (za 100 kilogramów) były następujące:

Pszonica biała	- -	16,90	—	16,40	—	16,00	M.
"	zółta	- -	16,70	—	16,40	—	"
Żyto	- - -	13,25	—	12,70	—	12,10	"
Jęczmień	- - -	12,00	—	11,50	—	11,00	"
Owies	- - -	10,00	—	9,50	—	9,00	"
Kuchy rzep.	- -	18,00	—	16,00	—	15,00	"
"	siemienne	- -	10,25	—	10,00		"
Nasiona lnian.	- -	12,00	—	11,50	—	11,00	"
Groch	- - -	12,50	—	11,00	—	10,00	"
Łubin	- - -	9,50					"

stota ubogiej, rzekł więc do niej: „Dostaniesz matko pięć skudów, nie myśl o zwrocie, chcę ci je darować.“ Darujesz mi, mówiła z radością, te 5 skudów najlaskawszy panie? O jakże ci za to będę wdzięczną! niech cię Bóg błogosławi! Kardynał wyszedł do bocznej sali, napisał kartkę na 50 skudów i oddając rzekł: „Idź z tem do mego sekretarza, módl się wraz z twą córką za mnie.“ Aż do śmierci, aż do śmierci! odpowiedziała z rozczuleniem kobieta i odchodząc ucałowała koniec jego płaszczka. Sekretarz otrzymawszy pismo swego pana, otworzył szafę i począł liczyć: 5 skudów 10, 15, 20 i. t. d. aż do 50.

Uboga nie mogąc tego zrozumieć, ogląda się czyby nie było w pomieszkaniu innej osoby, którejby się tyle pieniędzy miało dostać, ale nikogo nie widzi. Sekretarz tymczasem zawinął pieniądze w gruby papier, i dając je kobiecie rzekł: „Macie tu matko całą sumę przeznaczoną wam z łaski Jego Eminency. Słyszac to wdowa odepchnęła rękę z pieniędzmi mówiąc: „mylisz się pan! Ile tu ma być skudów? — pięćdziesiąt. — to pomyłka, prosiłam Jego Eminencyę tylko o 5 i na tyle miałam obietnicę. Być może, ale na karcie stoi 50, patrzcie. — Czytać nie umiem, ale mogę pana zapewnić, że tam napisano nie 50, lecz tylko 5 skudów. Sekretarz nieco obrażony taką mową, uśmiechając się, zawołał z przyciskiem. — Niedziwacznie, tylko bierzcie co wam daje: ja za wszystko odpowiem. — O nie! tego uczynić nie mogę, nadużyć łaski mego dobroczyńcy wielkim byłoby grzechem — Pojdźcie ze mną do Jego Eminency, a przekonamy się zaraz przy kim prawda. Przedstawiając się kardynałowi sekretarz rzekł: „Racyleś Wasza Eminencyo asygnatę przysłać mi przez tę kobietę. Że zaś przy wypłacie zaszło

+ Mysłowice. Na pamiątkę 1500 letniej rocznicy nawrócenia się św. Augustyna, odbędzie się w Krakowie u XX. Augustynów wielka uroczystość dnia 5 maja, na którą podąży i pielgrzymka z Górnego Śląska z tąd, dnia 3 maja, po nabożeństwie odprawionem w tutejszym parafialnym kościele.

† Toruń. Dnia 23. b. m. wieczorem umarł opatrzony Sakramentami świętymi w 65 roku życia właściciel drukarni Józef Buszczyński.

Landratura szubińska płaci za zabicie jastrzębia 5 mr., za krogulca albo kobuza 3 mr., za srokę 50 fen. Zapłatę otrzymać można na mocy poświadczenia właściciela wsi lub sołtysa, że ptaka zabito na terytorium wsi lub okręgu gminnego.

□ Kluczborek. Tutejszy kupiec Riesenfeld, mimo zakazu, jaki daje nowa ustawa z dnia 29 lipca 1885, grał w loteryę saską i wygrał znaczną sumę pieniędzy. Fiskus, do którego wiadomości doszła wieść o tej wygranej wytoczył Riesenfeldowi proces, żądając wydania owej wygranej. Proces ten wygrał fiskus w 2 instancjach, lecz, gdy sprawa przeniosła się przed sąd rzeszy w Lipsku, nastąpił tam wyrok ostateczny, który zniósł wyrok obu poprzednich instancji. Pozwanemu zatem pieniędzy tych wygranych fiskus nie zabierze, ale ten zapłaci karę za to, że po wydaniu ustawy z d. 29 lipca 1885, grał w loteryę niepruską.

We Wiedniu po raz drugi zręczny człowiek wdrapał się na szczyt wieży św. Szczepana. Pierwszym był Pircher (d., 18 sierpnia r. 1886.) Drugim 17 letni uczeń we fabryce fortepianów Rudolf Richter. Na szczycie zawiesił chorągiew na cześć urodzin następcy tronu ks. Rudolfa d. 17 bm. — Kiedy zeszedł z wieży szczęśliwie, zaprowadzono go na policją, tam wybadano a potem puszczone. Wielkie tłumy ludzi gromadziły się potem i gapily na drugi dzień na placu, spoglądając na wiszącą chorągiew. Richter wdrapania się dokonał w nocy, poprzednio.

ŻARTY.

** Jak to nie dobrze obcego języka używać do podpisania własnego nazwiska. Był sobie kawaler, który wyuczył się krawiectwa w własnym kraju, poscił się do Paryża, dla wydoskonalenia się w swojej sztuce. Gdy wrócił do kraju, osiadł w jednym z większych miast nasych, najął sobie wygodne pomieszkanie, a przed niem, na froncie kamienicy wywiesił swą okazałą firmę, z następującym francuzkim napisem: „Pierre Dolinski Maitre tailleur.“ Jak do tak znakomitego majstra, który się wreszcie wysokiej szlachcie osobno w gazetach polecił, zgłosiło się wiele dostojnych osób z swojemi zamówieniami. Pan Dolinski zamiast wystawiać im rachunki swoje w języku francuzkim, nadsyłał im takowe po polsku z podpisem francuzkim, który dla nie znającego języka, francuzkiego, brzmiał wcale nie osobliwie, bo „Pierdolinski“, co mejednego serdecznie ubawilo.

pewne nieporozumienie przeto najpokorniej upraszam o wyjaśnienie. Jakie nieporozumienie? zapytał kardynał. Czy może nie chcesz wypłacić oznaczonej kwoty?

Przeciwnie, ona jej nie chce odebrać, twierdząc, że prosiła tylko o 5 skudów i na tyle miała obietnicę, że więcej bez obrazy sumienia przyjąć nie może.

Gdym jej powiedział, że 50 stoi na karcie i dawał ją czytać, wyznała otwarcie że czytać nie umie, twierdziła jednak z pewnością, że tam nie 50 lecz tylko 5 skudów stać musi, z czego się okazuje że, albo ja nie umiem dobrze czytać, albo Wasza Eminencya niewyraźnie pisze. Na te słowa rozśmiał się dobrotniwy prałat i tem wyżej ceniąc poczciwość biednej kobiety, rzekł: „Kartkę napisałem w prawdzie z pospiechem, mogę to jednak poprawić. To mówiąc wziął pióro do ręki i zamiast wymazał zero, dopisał je do poprzedniej liczby, a tak z 50 zrobiło się 500 skudów. Teraz już będzie dobrze, wypłać tę sumkę biednej wdowie, aby jak najprędzej oddała dług za mieszkanie. Przy pożegnaniu mówił do sekretarza, że niemało jeszcze będzie miał kłopotu. Wdowa nie wiedząc o czem mowa, domyślała się, że to przymówka sekretarzowi z tego powodu iż nierozważnie chciał wypłacić 50 za 5 skudów. Ucieszona odezwała się do niego: „Widzisz pan, ja zaraz mówiłam, że to pomyłka. Chwała Bogu, że tak dużo pieniędzy nie wzięła, ile mi pan dawałeś, bylibyśmy oboje stacili względy u Jego Eminency.“ — Nic to nie szkodzi, rzekł z uśmiechem sekretarz, zle można naprawić. Stanąwszy w pokoju, wysypał na stół 50 skudów z papieru i dobywszy więcej ze skrzyni, dołożył drugie 50 i trzecie i czwarte i t. d.

** Pewnien bogacz postanowił na lato wyprowadzić się z miasta na wieś. W tym więc celu udaje się do pewnej wsi dla najęcia pomieszkania, a wchodząc do jednego z gospodarzy, pyta: czy tu jest zdrowe powietrze? Gospodarz: „Wyborne! tu pan możesz w krótkim czasie dożyć co najmniej sto lat.“

** Podoficer: „Co powinien uczynić żołnierz gdy rano wstanie?“ Rekrut I.: „Ubrać się.“—Podoficer: „Złe!“ Rekrut II.: „Umyć się.“—Podoficer: „Złe! powinien, gdy spać idzie tak swe rzeczy ułożyć, aby je rano zaraz mógł znaleźć.“

** Ogłoszenie: Miejsce konowała w tutejszem mieście jest do obsadzenia. Nadmieniam, że tutejsza miejscowość liczy około 4000 dusz, a dawniejszy konował miał wielką praktykę.

Bollenhein, marzec 1887.

Bullrich, burmistrz.

Rozwiązanie zagadki podanej w nr. 31.

Osa — Kosa.

Panu Kołodziejowi
Szanownemu Dobrodziejowi
Co na Śląsku siedzi,
Parę słów w odpowiedzi
Na stawioną zagadkę,
Wierszem przybranym, w skromną szatkę.

Tem złem stworzeniem na świecie jest osa;
Lecz gorszą stokroć od niej swarliwa żona,
Co gryzie, żądli i pięść ściga do nosa,
Gdy w gniewie i zawiści jest pogrążona.

Łatwy to jednak sposób do jej przemiany,
I wtedy to cały sekret Kołodzieja wydany;
Bo gdy jedno tylko „K“ przed nią postawicie,
Wtedy zaraz z osy, kosę wyrobicie.

Lecz waga wtedy od tej kosy,
Nie trzeba jej brać na nosy,
By z niej robić bigosy,
Ni też nią odganiać od siebie osy.

Tę więc w zagadce ukrytą kosę,
Ja wam z uściskiem niosę,
Lecz i w tem pożądanym razie,
Przestrzegam was też w obrazie.

Unikajcie gniewu waszego wznawień,
By znów kosa nie trafiła na kamień.

Żerków.

L. J.

Osa malutkie stworzenie
Złej kobiety jest imię,
A gdy „K“ kogutowi odeniecie,
I tę literę osa przystroicie,
Wtenczas jest rolnicze narzędzie
K o s a, która znana wszędzie.

Więc jeżelim jest pierwszy z rozwiązaniem,
Myślę, że od Kołodzieja książkę dostaniem.

N. Dziiałach z Górn. Łągiewnik.

Także trafnie odgadli pp.: z Bytomią: M. Kolański i M. Styburski; z Poremby: Fr. Miozga; z Lipin: Karol Rase; z Rudzisk: Józef Grzesik; z Łabęd: Albin Gross; ze Strzelna: Władysław Węglikowski.

(Nadesłano.)

■ Każdemu cierpiącemu na epilepsję, padaczkę, kurcze i cierpienia nerwowe, poleca się bardzo sławny środek leczniczy p. D. Mahler, z Hanoweru. Niechże się więc każdy cierpiący na powyższe choroby uda z pełnem zaufaniem do wzmiankowanego pana, a wielu znajdzie pomoc i ratunek, może już często w rozpaczkających wypadkach. Po listownem nadesłaniu opisu dokładnie choroby, przesła p. D. Mahler ów środek, czyli lekarstwo, zaraz przez pocztę i sposób użycia.

Bardzo wiele osób, którzy na te choroby długie lata cierpieli i jako nieuleczalni zostali zkad inąd opuszczeni, to przez tenże środek w 3 d iach trw le uleczeni zostali.

Gawęda podsłuchana.

II.

Na to Walenty lyknął z kufelka
i rzekł: zapewne drogi sąsiadku,
w tem tajemnica jest bardzo wielka!
lecz że ty w równym jesteś przypadku,
że sam niejedną wytrzymasz burzę,
więc jej odkryciem chętnie ci służę.

Gdy mi raz droga moja żonula
znów z grzmotliwego zagrała tonu,
do poczciwego poszedłem Szmula
wypić kieliszek... ot dla rezonu;
lecz pijąc sobie na tak złą sprawę,
upadłem wreszcie śpiący pod lawę.

I śniło mi się, że gdzieś wśród boru
tak, bez żadnego wędrując celu
i że, z dobrego zboczywszy toru,
po długim czasie, po skrętach wielu,
po wielkiej trwodze, różnych kłopotach,
gdzieś przy niebieskich stanąłem wrotach.

Pukam, wychodzi z kluczem Piotr święty
i skoro tylko uchylił bramy,
witaj, zawołał, panie Walenty!
już tu od dawna na cię czekamy,
jesteś nareszcie! No wchodźże żwawo,
przecie do nieba całkiem masz prawo!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Calkowita wyprzedaż! **L. BERNSTEIN** Bytom, ul. dworca kolei żelaznej (Bahnhofstr.) poleca swó do Komunii św. już od 9 młk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Calkowita wyprzedaż!**

**Nakład 344.000 naj-
więcej pomiędzy gaza-
tami niemieckimi roz-
powszechniające, w 12
językach wychodzące,
pismo ilustrowane pod
tytułem:**
DIE MODENWELT.

Ilustrowane dla
toalety roboty rę-
cznej od dwa ty-
godnie wychodzi
Kwartalnie wy-
nosi 1 m. 25 fen.
lub 75 kr.
24 numery z to-
aletą i robotą rę-
czną, z 2000 o-
brazami z opi-
sami wszelkiej garderoby i bielizny
dla dam, dziewczynek i chłopców,
oraz na wszystkie lata dziecięce,
również bielizna dla panów, okry-
cia na stół i łóżka, ręczne ruboty
w wielkim wyborze itd.
12 dodatków zawierających około
200 mistr. do przestrzegania, słu-
żące jako model do garderoby i
400 wyrysowanych mistrów dla cjo-
mno-białego wyszywania cyfrów i-
mienia itd.

Abonenci przy mowani są każde-
go czasu we wszystkich większych
księgarniach i na pocztach. Na
próbę wysła także numeru Eks-
pedycya tego pisma franko, w Ber-
linie W., ul. Poc damska Nr. 38 i
we Wiedniu, ul. Opery 3.

Polecam:
najlepszy twardy cukier bez papi-
ra ważony funt - - - 0,28 M
najpiękniejszą białą faryngę 0,26 "
Jawa kawę - - - - - 1,20 "
Perł kawę - - - - - 1,40 "
Cygory żółta, zieloną i
czerwoną ciążką paczkę 0,15 "
Mydło, dobrze suche wa-
żone - - - - - 0,30 "
mydło II. gat - - - - 0,25 "
najlepsza soda - - - - 0,6 "
najlep. krochmal ryż - - 0,25 "
Presówkę - - - - - 1, - "
dobre cygary po różn. cenach,
petryoli amerykański - 0,14 "
Rzetelna waga, dobry towar, oraz
skóra usługa. Presę o laskawę
względę.

Henryk Krist
w Bytomiu, G. S. (Beuthen O. S.)
naprzeciw starego katolickiego ko-
ścioła farnego.

**Wielki skład
TRUMIEN**

od największych do najmniej-
szych i od najdroższych do
najtańszych, ma zawsze na
składzie **Józef Rotter**.

mistrz stolarski w Lipinach.
Skora i rzetelna usługa.
Pierwszy stolarz przy farze.

Wino węgierskie

cierpkie, łagodne i słod-
kie poleca flaszkę po 1,50
1,80 2,00 marki.
Henryk Krist
w Bytomiu G. S.
naprzeciw starego katolickie-
go kościoła farnego.

Restauracye

Szanownej Publiczności
Bytomia i okolicy donoszę
niniejszem, że objąłem
Restauracye
przy kopalni „Theresia“ N. 1
polecając jak najlepiej odno-
wione lokale łaskawym wzglę-
dom. O najlepsze przekaski
i napoje jak i skora i rzetel-
ną usługa, zawsze starać się
będę.
F. Koschmieder.

Niemiecki likier
„BENEDICTINE“
z destylarni fabrykanta
Friedrich John
zalożona w 1842 r.
Waldenburg w Ślązku.
Wplywający na zdrowie likier, z naj-
delikatniejszych ziół.
Trzeba na to zważać, aby na każdej
flasce była marka ochronna i ceterokaf-
ciata etykieta z podobieństwem fabry-
kanta. — Ten wyborny likier niemiecki
„Benedictine“ z najszlacietniejszych, a
wplywających na zdrowie całego orga-
nizmu, wzmacniając i jego czynności
leko drażnią. Ziola i rośliny zestawione
są tak jak przy każdej flasce załączone
świadectwa wykazują — ludzi fachowych i przysięgłych sąd.
chemików pp. dr. C. Bischoff, dr. Hans Brackebusch w Ber-
linie podszukane i potwierdzone, że tenże likier w jego ze-
stawieniu prawie odpowiada likierowi „Benedictiner“ wy-
równywa całkiem tym samym skutkiem. Tenże wyborny nie-
miecki likier „Benedictine“ jest jedynie do dostania w niżej
podanych składach: 1/2 litr. flaszką 4,50 M., 1/4 l. 2,25 i 1/4
litr. 1,25 M. — **W Bytomiu** ma **Gustaw Cohn.**

Dla tego, że 1. lipca uprzątnięto być musi,
a więc w
skutek zwinienia interesu
mego składu mebli, luster i mebli wyście-
lanych wyprzeda je, będące w wszystkich ga-
tunkach drzewa, po jak najtańszych cenach, tylko
dobrej roboty.
Paul Kiefert,
majster stolarski.
Bytom, ul. dworca kolei żelaznej.

LECZENIE GŁUCHOTY
SZTUCZNE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczy
albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE z zakiełby przyczyny nie
pochodzą. Dzięki tym przyrządom otrzymane najbardziej za-
dziwiająca przykłady wyzdrowienia. Pysyłając 25 pfenigów w
markach pocztowych otrzymuje się franco ilustrowana broszurkę
złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierająca ciekawe opisy
prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy
rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich
osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy
tych BEBENKÓW, i głośno je zalecają. Adresować listy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy po-
lecamy nasz wielki skład gotowych
ubiorów dla mężczyzn i chłopców
różnego gatunku po przystępnych cenach. — Zamó-
wienia według miary wykonywają się jak łajakura-
tniej w naszej własnej pracowni w domu, tanio. Pro-
sząc o uwzględnienie, przyrzekamy rzetelną usługa
Bracia Kober w Bytomiu, (Beuthen O. S.)
Rynek Nr. 4, dom po stronie ratusza.

Kto się lęka paraliżu.
lub też na takowy zapadał albo
cierpi kongestycje, zawrót, ubez-
władnienia, bezsenność, resp. roz-
drażnienie nerwowe, niech posta-
ra się o broszurę: „Über Schlag-
fluss - Vorbeugung und Heilung.“ 3
Auflage vom Verfasser, chem.-
Landw. Patalion artz Rom. Weis-
mann in Vilshofen, Bawarya, któ-
raprzesyła bezpłatnie i franko.

**Epilepsya (pada-
czka) kurez i
cierpienia ner-
wowe itp. leczy
nawet w zastarza-
łych wypadkach
zwykle w 3 dniach,
także listownie, opie-
rając się na więcej
niż 20 letniej praktyce ze
kutkiem i bezpowrotnie.
D. Mahler. Hanower.**

Polecam mój wielki skład
trumien metalowych
jak i z drzewa. Także
ubioru dla zmarłych,
trzewiki i aksamitne
kaple które mam w skła-
dzie zawsze gotowe, po jak
najniższych cenach.
L. Schulz,
majster stolarski w
Bytomiu.
ul. Tarnowicka N. 19.
naprz. now. Kościoła
św. Trójcy.

**HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.**
Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.**
3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem**
raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą
sposobność do podróowania w kajutach i w środkowych
przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych wiadomości udzieli A. Piskorski w Wielk. Strzelcach (Gr. Strehlitz).

**LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZACE**
Łagodny, nieprześcięgniony środek przeczyszczający
Przyspieszający trawienie! **Krew czyszcząca!**
Przyjemny, wygodny i tani środek zastępczy wód gorzkich i prze-
ważnie szkodliwych pigulek i t. p.
Nabyć można wszędzie w aptekach. W większej ilości w drogeriach
i składach wód mineralnych.
Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli w każdej dozie widoczna jest Lipp-
mann'a marka ochronna. Centralne źródło rozsyłki:
Lippmann'a apteka w Karlsbadzie.
Do dostania w aptekach w: w **Bytomiu G. S.** (dawniej Wiciotł-
ła apteka) w **Glinicach** (w aptece pod orłem) w **Katowicach** w aptece
pod orłem i miejskiej w **Tarnowicach** (w aptece pod lwem), itp.

Baugewerk-, Maschinen- und Mühlenbau-Schule
Neustadt in Mecklenburg. Auskunft durch den Director Jentzen.

Technicum Mittweida
— Sachsen.
a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule.
Vorunterricht frei.
Mój wielki skład śledzi
w różnych gatun-
kach i cenach
polecam i handle-
kupecom i handle-
rom.
Simon Freudenthal,
w Bytomiu, ul. Krakow-
ska Nr. 33 naprzeciw
Fr. Mikeska.
Sprzedaz śledzi hurtowna! (en gros)

!Dla uwagi!
Nasze wiele razy premiowane, urzędowo
podszukane ogniotrwałe
Papy na dachy
bywają brane do pierwszej klasy ogniówki
dla twardości przykrycia. Świadectwa wysta-
wione przez powagi budownicze o wybornym naszym
fabrykacie są do usług, jak również i świadectwa ur-
zędowe. **Trzeba zważać przy kupnie papy**
na pokrycia dachów aby była etykietą
naszej firmy, a będzie do dostania na Gór-
nym Ślązku u wielu kupców.
Georg Friedrich & Co.
Wrocław. Fabryka papy na dachy.

Franc. Letzel
w **Bytomiu**, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32
poleca, żelazo walcowane, żelazne
szyny do budowli i na koła, żelazne
garncie i piece, jak i wszelkie sprzęty
i naczynia blaszane dla kuchni oraz
gospodarstwa, maszyny do sieczki w
najlepszych gatunkach i po najtań-
szych cenach.
Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze,